**NIK o współdziałaniu wojewódzkiego konserwatora zabytków z jednostkami samorządu terytorialnego na terenie Kujawsko-Pomorskiego**

Kontrola potwierdziła, że wojewódzki konserwator zabytków przekazał wszystkim gminom z terenu województwa wykazy zabytków nieruchomych, wpisanych do rejestru zabytków lub ujętych w wojewódzkiej ewidencji zabytków, znajdujących się na terenie danej gminy. Nie monitorował jednak, czy gminy ujęły te obiekty w prowadzonych przez nie ewidencjach. Jest to o tyle ważne, że zabytki nieujęte w gminnej ewidencji mogą być pozbawione ochrony niezbędnej dla zachowania ich wartości historycznej, artystycznej lub naukowej. Tymczasem kontrola NIK przeprowadzona w 4 urzędach miast: Bydgoszczy, Chełmna, Koronowa i Radzynia Chełmińskiego wykazała istotne zagrożenia dla tej ochrony. I tak:

* 2 obiekty wpisane do rejestru zabytków i 27 obiektów objętych ewidencją wojewódzką nie zostało ujętych w gminnej ewidencji zabytków Koronowa;
* 215 obiektów objętych ewidencją wojewódzką nie zostało ujętych w gminnej ewidencji zabytków Radzynia Chełmińskiego;
* w Chełmnie do gminnej ewidencji zabytków nie wpisano 7 obiektów uznanych za zabytkowe i podlegające ochronie;
* Urząd Miasta Bydgoszczy nie wiedział, ile zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków znajduje się na terenie Bydgoszczy: zdaniem miejskiego konserwatora było ich 203, a według danych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu – 234. Nie było także jasne, ile zabytków znajduje się w gminnej ewidencji zabytków Bydgoszczy: miejski konserwator wskazywał nieco ponad 2,5 tys., a z Uchwały Rady Miasta z kwietnia 2013 r. wynikało, że było ich aż 2,8 tys. Z kolei wojewódzki konserwator podawał liczbę ponad 2,6 tys.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła rażące naruszenie prawa budowlanego w Urzędzie Miasta Bydgoszczy, polegające na nieuzgodnieniu z miejskim konserwatorem zabytków pozwolenia na rozbiórkę budynku magazynowego przy ul. Elbląskiej w Bydgoszczy, objętego wojewódzką i gminną ewidencją zabytków. Doprowadziło to do nieodwracalnego zniszczenia zabytku, do którego ochrony zobowiązany był Prezydent Miasta. Zniszczony budynek znajdował się w wojewódzkiej ewidencji zabytków od 2005 r., a informacja o tym, że znajduje się także w gminnej ewidencji, została podana do publicznej wiadomości w Uchwale Rady Miasta z kwietnia 2013 r. Szczególną uwagę Izba zwróciła na fakt, że pracownicy Urzędu w jednych sprawach powoływali się na gminną ewidencję zabytków, a w innych uznawali, że gminna ewidencja zabytków nie istnieje. Poza tym widoczny był – na przykładzie powyższej sprawy – problem braku wymiany informacji pomiędzy komórkami organizacyjnymi Urzędu, co skutkowało wydawaniem sprzecznych rozstrzygnięć. Otóż najpierw miejski konserwator zabytków poinformował wnioskującego o zgodę na rozbiórkę ww. budynku, że został on w 2005 r. ujęty w ewidencji zabytków i zwrócił się do wnioskodawcy o przedstawienie dokumentów niezbędnych do oceny, czy możliwe jest zachowanie obiektu. Kolejny wniosek w tej samej sprawie został złożony po niespełna miesiącu do Wydziału Administracji Budowlanej tego samego Urzędu Miasta, w strukturze którego działa miejski konserwator zabytków. Tym razem Wydział Administracji Budowlanej udzielił wnioskodawcy pozwolenia na rozbiórkę tego obiektu, bez uzgadniania tej decyzji z miejskim konserwatorem zabytków.

NIK zwróciła szczególną uwagę na zadania z zakresu kompetencji wojewódzkiego konserwatora zabytków, przekazane przez Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego – na mocy porozumień – Prezydentom Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza oraz Burmistrzowi Chełmna. Na wykonanie zadań w latach 2013-2014 nie przekazano ww. gminom żadnych środków finansowych z budżetu państwa, stąd finansowanie powierzonych zadań spoczęło w całości na władzach samorządowych. Na podkreślenie i uwagę Wojewody Kujawsko-Pomorskiego zasługuje również fakt, że – w przypadku porozumień zawartych z Prezydentami Bydgoszczy i Torunia – uzyskali oni także kompetencje do wydawania decyzji w zakresie zabytków będących własnością tych miast, stając się „sędziami we własnych sprawach”. Zdaniem Izby takie sytuacje powinny być wyeliminowane, gdyż mogą prowadzić do wystąpienia konfliktu interesów, budząc uzasadnione wątpliwości co do obiektywizmu i rzetelności sprawowania opieki konserwatorskiej nad zabytkami.

Zastrzeżenia Izby dotyczyły również wydatkowania środków na ochronę zabytków przez Bydgoszcz, Radzyń Chełmiński i Koronowo. W latach 2013-2014 Bydgoszcz wydała na ten cel ponad 3 mln zł, w tym 70% przeznaczono na dotacje celowe dla podmiotów prywatnych. Ocena wniosków o udzielenie dotacji odbywała się jednak w sposób niejasny, a jej kryteria nie zostały ani formalnie przyjęte, ani podane do publicznej wiadomości. Dodatkowo wyniki kontroli wykazały nierówne traktowanie dotowanych: w przypadku 2 spośród 6 badanych umów termin przekazania środków dotacji został określony w sposób bezzasadnie faworyzujący te podmioty i niezgodny z uchwałą Rady Miasta. Z kolei w Koronowie (2 przypadki na cztery zbadane) i w Radzyniu Chełmińskim (każdy z 2 zbadanych przypadków) udzielano dotacji pomimo nieprzedłożenia odpowiednich dokumentów, wymaganych uchwałami rady miasta.

Kontrola wykazała ponadto, że w 2 z 4 skontrolowanych gmin nie opracowano – wymaganego przepisami ustawy – programu opieki nad zabytkami. W Radzyniu Chełmińskim program w ogóle nie powstał, a w Koronowie w 2015 r. (w trakcie kontroli NIK) wciąż trwały prace nad kolejnym, po tym jak poprzedni przestał obowiązywać w 2011 r. Wojewódzki konserwator zabytków nie wiedział, ile i jakie gminy z terenu województwa posiadają program opieki nad zabytkami, gdyż nie zbierał takich danych. Zdaniem Izby wiedza w tym zakresie pozwoliłaby na skuteczniejszą opiekę konserwatorską w regionie.